

Dokument Episkopatu Polski nie kopiuje instrukcji *Musicam sacram* w punktach dotyczących tzw. stopni mszy śpiewanej (n. 29—31). Wydaje się bowiem, iż sprawę tę trzeba dziś traktować nieco swobodniej. Jedynie p. 11 instrukcji dla Polski podkreśla, że pierwszeństwo mają śpiewy solowe kapłana i wspólne kapłana z ludem oraz dialogi i aklamacje przed wszystkimi innymi śpiewami.

Muzyczne biblioteki parafialne (p. 37) to także nowość w dotychczasowym prawodawstwie muzyki kościelnej. Chodzi o dołożenie wszelkich starań, by stare księgi liturgiczne i nuty nie ginęły lub nie ulegały zniszczeniu, a nowe były utrzymywane w należyтым porządku.

Z przedstawionych wyżej uwag wynika, że instrukcja o muzyce liturgicznej z jednej strony porządkuje tę dziedzinę i oczyszcza ją od niewłaściwych naleciałości, z drugiej zaś — jak powiedzieliśmy — wytycza drogę. Dlatego winna się ona stać punktem wyjścia a nie dojścia dla wszystkich zajmujących się muzyką w liturgii.

Pierwszą więc rzeczą, jakiej trzeba dokonać, jest dokładne jej przestudiowanie i znajomość poszczególnych jej zarządzeń. Następnie koniecznym jest przestrzeganie norm instrukcji. Będą to czynić wszyscy, którym leży na sercu dobro muzyki kościelnej, a liturgicznej w szczególności. Dalszym etapem wreszcie jest poszukiwanie nowych dróg uczestnictwa w liturgii przez muzykę, ale dróg zgodnych z duchem tego dokumentu.

Lublin

KS. IRENEUSZ PAWLAK

Ks. Kazimierz Romaniuk

## Z TEORII I PRAKTYKI CHRZEŚCIJAŃSTWA W OPACIU O 1 TES 1, 5

### 1. PROBLEM

Tekst 1 Tes 1, 5 zawiera następujące słowa greckie: *to euaggelion hemon oau egenethe...* A oto kilka nowożytnych przekładów tego wyrażenia:

*Bo nasze głoszenie ewangelii nie dokonało się przez samo tylko słowo* (Biblia Tysiąclecia).

*Ewangelie bowiem oznajmiliśmy wam nie tylko słowem...* (Ks. Dąbrowski, tł. z greki).

*Ewangelia zwiastowana wam przez nas doszła wam nie tylko w słowie* (Nowy Test. Tow. Biblij. 1966).

*Ewangelię naszą głosiliśmy wam nie tylko słowami (Biblia Poznańska).*

*Notre Evangile ne s'est présenté à vous en paroles seulement. (Bible de Jérusalem).*

*l'Evangile que nous annonçons ne vous a pas été présenté comme un simple discours (TOB).*

*... wir haben euch das Evangelium nicht nur durch Worte verkündigt (Einheitsübersetzung).*

*Die Heilsbotschaft, die wir euch verkündigt haben, ist nicht allein im Wort zu euch gekommen... (Wilckens).*

*unsere Heilsbotschaft erging an euch nicht bloss im Wort... (Kürzinger).*

*we brought the Good News to You, not with words only... (Good News for Modern Man).*

Nie można powiedzieć, co prawda, że między przytoczonymi tu tłumaczeniami są zbyt wielkie rozbieżności. Dwie tendencje są jednak wyraźnie dostrzegalne: słowa *ginesthai to euaggelion* jedni tłumaczą przez *głoszenie*, inni — przez *prezentowanie ewangelii*. Obydwa przekłady zostawiają pewien niedosyt. Nie jest wymagana zbyt subtelna znajomość języka greckiego, żeby można było stwierdzić, że „to nie to”.

Bez większych trudności można również wyjaśnić, skąd wzięły się, czym zostały uwarunkowane takie właśnie przekłady interesującego nas wyrażenia. Otóż wiążą się one z bardzo już ustabilizowanym — żeby nie powiedzieć, że spekratyzowanym — znaczeniem rzeczownika *euaggelion*. Zwykło się mianowicie rozumieć przez ten termin przede wszystkim słowo, naukę, zbiór pouczeń czy wskazań słownych. Czasownikowym korelatem tak rozumianej ewangelii jest głoszenie, przepowiadanie, opowiadanie itp. Ewangelia jest przedmiotem najwłaściwszym głoszenia, przepowiadania. W takim zestawieniu zdecydowanie najczęściej występuje rzeczownik *euaggelion*<sup>1</sup>.

W rozważaniach niniejszych pragniemy podjąć próbę znalezienia w terminologii używanej przez Pawła określonych podstaw dla bardziej dosłownego rozumienia zwrotu *to euaggelion ginesthai*, co posłuży z kolei za tło do pewnego naświetlenia problemu wzajemnych relacji zachodzących między teorią a praktyką chrześcijaństwa.

<sup>1</sup> Odnosi się to również do Pawła. P. Stuhlmann, największy dziś niewątpliwie znawca tego tematu, pisze: „Das es sich um einen Geschenskreis im Rahmen der Verkündigung handelt, zeigen die vielen, mit Objekt Evangelium verbundenen Verba dicendi und der Mitteilung überhaupt”. *Das paulinische Evangelium*. I. Vorgeschichte, Göttingen 1968, 58. Autor ten odwołuje się już zresztą do opinii G. Bornkamm, *Evangelien*, RGG<sup>3</sup>, II, 749. Wśród owych *verba dicendi* najczęściej występują: *euaggelizomai* (1 Kor 15, 1, 2; 2 Kor 11, 7; Ga 1, 11), *keryssein* (Ga 2, 2; 1 Tes 2, 9; Kol 1, 23), *katanggelein* (1 Kor 9, 14), *lalein* (1 Tes 2, 2), *tithenai* (1 Kor 9, 18), *metadidonai* (1 Tes 2, 8), *gnoridzein* (1 Kor 15, 1; Ga 1, 11; Ef 6, 19).

## 2. PRÓBA INTERPRETACJI

Zestawienie *to euaggelion ginesthai* występuje tylko jeden raz w całym Nowym Testamencie. Jesteśmy zatem pozbawieni możliwości wyświetlenia sensu tego wyrażenia tekstami paralelnymi. Czasownik *ginesthai* jest co prawda, dość wieloznaczny ale w interesującym nas zestawieniu znaczenie to jest wyznaczane przez sens rzeczownika *euaggelion*. Dlatego też wypada zastanowić się przede wszystkim nad możliwościami znaczeniowymi tego rzeczownika, zwłaszcza w użyciu Pawłowym.

W słowniku Zorella pod hasłem *euaggelion* czytamy: „in NT evangelium, laetus nuntius factae per Christum reconciliationis hominum cum Deo promissionumque a Christo nobis allaturam, tota doctrina Christi prout vel ab ipso vel ab apostolis praedicabatur”. Wszystkie następujące potem wyjaśnienia traktują ewangelię również jako swą istą doktrynę. Wśród bardzo wielu referencji ilustrujących stwierdzenia leksykograficzne nie ma jednak tekstu 1 Tes 1, 5.

Niczego nowego pod tym względem nie wnosi również słownik Bauera. Tekst 1 Tes 1, 5 cytuje on wprawdzie ale jako dowód, że „der mit der Verkündigung beauftragte Mensch kann im gen. subi. zugefügt werden”<sup>2</sup>. Słowniki nie przewidują, jak się okazuje takiej sytuacji, w której ewangelia mogłaby się stawać, dziać itp.<sup>3</sup> Mówiąc inaczej rzeczownik *to euaggelion* jako słowo, nauka, doktryna domaga się obok siebie czasownika w postaci *verbum dicendi*, *audiendi* lub *tradendi*. W tym kierunku idą też wszystkie przytoczone na początku naszych rozważań przekłady tekstu 1 Tes 1, 5. Wszystkie one naginają niejako sens czasownika *ginesthai* do tradycyjnego, najczęściej zresztą występującego znaczenia rzeczownika *euaggelion*; *ginesthai* nie jest oddawane przez „stawać się”, „dziać się”, tylko za pomocą różnych form odpowiedniego *verbum dicendi* (*praedicandi*, *annuntiandi*, *praesentandi* etc.).

Tymczasem są przynajmniej dwie racje, które zdają się przemawiać za tym, żeby czasownik *ginesthai* w tekście 1 Tes 1, 5 pozostawić w jego naturalnym znaczeniu, to znaczy żeby mu nie nadawać sensu żadnego — także metaforycznego — *verbum dicendi*, gdyż jest to typowe *verbum agendi*.

Fierwszą z tych racji stanowią znajdujące się gdzie indziej wypowiedzi Pawła o ewangelii jako mocy aktywnej, dynamicznej, działającej. Oto co czytamy w Rz 1, 16: *Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest*

<sup>2</sup> Podobnie P. Stuhlmacher: „Bei Paulus bezeichnet absolutes *to euaggelion* eine feststehende (Offenbarungs) — Grösse, die, ... Christologie und Offenbarung Gottes in ein einziges Geschehen zusammenfügt”. *Das paulinische Evangelium* I, 63.

<sup>3</sup> Tym aspektem tekstu 1 Tes 1, 5 P. Stuhlmacher nie zajmuje się wcale. Cytuje go zresztą tylko trzy razy, głównie ze względu na gen. *toū Theou*. Por. s. 208, 259.

bowiem ona mocą Bożą, ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najprzód dla Żyda potem dla Greka. To prawda, że moc Bożą również można opowiadać, głosić. Ale każda moc, siła przede wszystkim ma to do siebie, że działa, że przejawia się w określonych czynach, że powoduje konkretne skutki. Wszelka *dynamis* — to nie teoria, to bardzo odczuwalna rzeczywistość, w przypadku zaś ewangelii — to siła objawiająca Boże działanie pośrednio więc, poprzez Boże czyny, ewangelia jest siłą na wskroś życiodajną. Dlatego Paweł może powiedzieć: *Ja to właśnie przez ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie* (1 Kor 4, 15, por. 2 Tm 1, 10). Dynamiczny, konkretny, owocodajny charakter ewangelii ukazuje również tekst Kol 1, 5n: *O niej to już przedtem usłyszeliście dzięki głoszeniu prawdy Ewangelii, która do was dotarła. Podobnie jak jest na całym świecie, tak również i u was, owocuje ona i rośnie od dnia, w którym usłyszeliście i poznali łaskę Boga w (jej) prawdzie*. Usłyszenie, poznanie przez ludzi a potem wzrastanie i owocowanie w nich ewangelii — to właśnie cały proces, który w 1 Tes 1, 5 został określony słowami to *euangelion ginesthai*. Tak „się dzieje” tak „dokonuje się” ewangelia. Najpełniej, najświadomiej dał temu wyraz apostoł w wypowiedzi następującej: *A moja mowa i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej* (1 Kor 2, 4n). Można tedy głosić ewangelię nie tylko słowem, lecz także czynami, o których nadprzyrodzonej wartości — mimo, że są dokonywane tylko przez ludzi — decyduje działająca w ludziach czyli apostołach moc Bożą. Moc działająca poprzez ewangelie jest zawsze zorientowana w jednym, dokładnie określonym kierunku: *eis soterian* (Rz 1, 16; por. Ef 1, 13; 1 Kor 15, 2). Wynika to zresztą z samej treści terminu *euangelion*: dobra nowina o zbawieniu.

Drugą racją przemawiającą za rozumieniem *ginesthai* w sensie *verbum actionis* stanowi kontekst najbliższy a dokładniej mówiąc druga część wiersza 5 w 1 Tes 1, 5: *głoszenie Ewangelii... nie przez samo tylko słowo lecz przez moc i przez Ducha Świętego*. Tak więc ewangelii nie da się wyczerpać, przedstawić, opowiedzieć samym tylko ludzkim słowem. Do jej przekazu — nawet jeśli go dokonują apostołowie — potrzebna jest specjalna moc oraz interwencja Ducha Świętego. Znowu wypada zauważyć, że owe przejawy mocy oraz interwencje Ducha Świętego — to właśnie proces stawania się, dziania się ewangelii. Z wyraźnym upodobaniem przedstawia Paweł ten proces jeszcze dokładniej, gdy nieco dalej pisze: *A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai. Dzięki wam nauka Pańska stała się głośnie nie tylko w Macedonii i Achai ale wiara wasza w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od*

was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych, Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu (1 Tes 1, 6—10). W tym krótkim stosunkowo tekście zostały przedstawione różne aspekty: przyjmowanie słowa, naśladowanie Pawła i Pana, służenie przykładem dla innych, promieniowanie dobrym życiem na całą Macedonię i Achaję, nawrócenie się od bożków do Boga, posługiwanie Bogu żywemu i prawdziwemu, oczekiwanie na przyjście ponowne Jezusa Chrystusa. Wszystko to razem tworzy proces stawiania się, dziania się ewangelii. Przepowiadanie, głoszenie ewangelii słowem jest tylko jednym z elementów tego złożonego procesu.

Przeprowadzone dotychczas rozważania skłaniają do wysnucia jednego wniosku metodologicznego, mającego zastosowanie przynajmniej w odniesieniu do 1 Tes 1, 5. Otóż okazuje się, że w tekście tym nie termin *euaggelion* pozwala lepiej zrozumieć albo wręcz wyznacza sens czasownika *ginesthai*, lecz odwrotnie: z tego, co się powiedziało o znaczeniu słowa *ginesthai* wynika w poważnym stopniu określone znaczenie terminu *euaggelion*. *Euaggelion* to nie tylko doktryna, nie tylko dobra nowina — to cała ekonomia zbawienia, ale nie od strony czysto teoretycznej lecz jako pewien styl życia, razem ze wszystkimi jego konsekwencjami zarówno indywidualnymi jak i zbiorowymi; jest to ewangelia realizowana, przeżywana na co dzień, jest to odpowiedź na wezwanie Jezusa, byśmy byli nie tylko słuchaczami lecz także czynicielami Bożego Słowa, co chyba najdosadniej zanotował Łukasz (Łk 6, 46) a mówiąc dokładniej autor źródła Q w tzw. Herr — Sagen: *Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie a nie czynicie tego, co mówię?* (por. także Mt 7, 21; Łk 11, 28; Jk 1, 23)<sup>4</sup>.

### 3. REFLEKSJE DOGMATYCZNO-ASCETYCZNE

Tekst 1 Tes 1, 5 — a dokładniej znajdujące się w nim wyrażenie: *euaggelion egenethe* — wiąże się ściśle z zagadnieniem tzw. teorii i praktyki chrześcijaństwa<sup>5</sup>. Jest to sprawa, którą wypada rozpatrywać na nieco szerszym tle stosunku teorii do praktyki w ogóle.

<sup>4</sup> Po dzień dzisiejszy toczą się wśród egzegetów dyskusje nad zagadnieniem, który z dwu tekstów — Łk 6, 46nn czy też Mt 7, 21nn jest wcześniejszy czyli bardziej oryginalny. Do niedawna panowało dość powszechne przekonanie, że starszy jest tekst Łukasza. Opinię też podważył F. Hahn, przyznający pierwszeństwo chronologiczne Mateuszowi. Zob. *Christologische Hoheitsurteil. Ihre Geschichte im frühem Christentum*, Göttingen 1936<sup>3</sup>, 97n. Ostatnio jednak G. Schneider poddając krytycznej analizie argumenty F. Hahna, opowiedział się znów za pierwszeństwem Łukasza. Por. *Christusbekennnis und christliches Handeln. Lk 6, 46 und Mt 7, 21 im Kontext der Evangelien* (R. Schnackenburg — J. Ernst — J. Wanke, Die Kirche des Anfangs-Festschr H. Schürmann), Leipzig 1977, 9—24.

<sup>5</sup> W terminologii niemieckiej Orthodozie und Orthopraxie. W literaturze teologiczno-egzegetycznej niemieckiej problem ten doczekał się wielu

W potocznym języku ludzkim pewne zastrzeżenia budzi zarówno teoria bez praktyki jak i praktyka bez teorii. Zazwyczaj jednak większy negatywizm zdaje się ciążyć na teorii. W technice np. same teorie stanowią zaledwie początek jakiegoś rozwiązania. Każdą teorię trzeba koniecznie sprawdzić, zweryfikować poprzez wiele razy powtarzane eksperymenty, poprzez budowę niekiedy bardzo kosztownych choć miniaturowych modeli itp. Teoria nie sprawdzona, nie poparta pozytywnymi rezultatami praktycznych doświadczeń traci wszelką wartość. Określenie „teoretyk” posiada zabarwienie na pewno bardziej pejoratywne niż jego odpowiednik w postaci terminu „praktyk”. Ten ostatni bowiem — tak się często sądzi — brak wykształcenia teoretycznego nadrabia doświadczeniem, długoletnią praktyką, w czasie trwania której sam dochodzi również do odkrycia niejednej prawdy teoretycznej.

Po tych rozważaniach wstępnych przejdźmy do teorii i praktyki ewangelii. Okazuje się, że to co w mowie potocznej odnosimy do teorii i praktyki w ogóle, stosuje się również do ewangelii z tym, że w nauce, np. Pawła nie brak wypowiedzi zdecydowanie negatywnych na temat praktyki albo mówiąc dokładniej na temat uczynków.<sup>6</sup> Uczynki są zazwyczaj łączone z ciałem a ich katalog nie wystawia dobrego świadectwa człowiekowi: *nierzęd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne* (Ga 5, 19nn). Liście tej są przeciwstawione rzeczywistości świadomie nie nazywane uczynkami i mające swoje źródło w Duchu Świętym. Oto one: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Ga 2, 22). W kontekście nieco szerszym całego Listu do Galatów ta przewaga „nie — uczynków” nad uczynkami jest dość łatwo wytłumaczalna; Paweł polemizuje z tezą główną żydujących, którzy utrzymywali, że człowiek swoje usprawiedliwienie zawdzięcza uczynom Prawa. Była to teza niedająca się pogodzić nie tylko z teologią Pawła lecz z całą nowotestamentalną ekonomią zbawienia. Potrzebą, a poniekąd także jej wyrazem, przeciwstawienia się tej tezie są tak zdecydowanie negatywne wypowiedzi Pawła na temat uczynków.

ciekawych opracowań. Oto najważniejsze: W. Beilner, *Orthodoxie und Orthopraxie*. Cath 28 (1974) 257—270; P. Schoonenberg, *Orthodoxie und Orthopraxie* (K. Rahner, *Die Antwort der Theologen*), Düsseldorf 1968, 27—61; J. Beutler, *Das Theologie — Praxis — Problem in neotestamentlichen Sicht* (L. Bertsch, *Theologie zwischen Theorie und Praxis*, Frankfurt a.M. 1975, 149—178; C. Dumont, *Orthopraxie vor Orthodoxie?* Theol. d. Gegenwart 13 (1970) 184—191; D. Berdešinski, *Die Praxis — Kriterium für die Wahrheit des Glaubens. Untersuchungen zu einem Aspekt politischer Theologie*, München 1973; N. Greinacher, *Theologie im Spannungsfeld von Theorie und Praxis* (P. Neuzeit, *Die Funktion der Theologie in Kirche und Gesellschaft*), München 1966, 156—170.

<sup>6</sup> W związku z tym, zob. Ch. Maurer, ThWNT VI, 635—637.

Nie trudno dostrzec, że stanowisko nieco odmienne zdaje się reprezentować Jezus, gdy przestrzega swoich uczniów w tym oto nieco dłuższym wywodzie: *Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów Moich i wypełnia je. Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. Lecz ten kto słucha a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. (Gdy) potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki (Łk 6, 46—49).*

Tak więc nie wiele znaczy ewangelia, którą się tylko głosi. Ewangelie koniecznie trzeba czynić. Postulat ten wyjaśnia chyba, cokolwiek przynajmniej, samą tajemnicę Wcielenia Przedwiecznego Słowa oraz całą niezwykłość życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus przez swoje posłannictwo pierwszy dał odpowiedź na pytanie: co to znaczy czynić ewangelię, sprawiać, żeby ewangelia się działa, żeby się stawała. Ewangelia, mimo że dosłownie znaczy „dobra nowina”, pewna wieść teoretyczna — to jednak jest przede wszystkim czynem. Ewangelia pozostałaby tylko teorią, gdyby cała ekonomia zbawienia opierała się na niedostępnym dla człowieka dekreтах Bożej woli oraz na teoretycznych wskazaniach, pouczeniach, nakazach, zakazach itp. Taka była dawna ekonomia zbawienia. Prawo starotestamentalne było tylko teorią. Stąd jego niewystarczalność w sprawie wiecznego zbawienia. Nie było pokazane praktycznie, nie było „dane” konkretnie, jak się wypełnia Prawo.

Wróćmy jednak znów do Pawła a konkretniej do jego poglądów na teorię i praktykę w oparciu o 1 Tes 1, 5. To co się już powiedziało na temat rozumienia tego tekstu, harmonizowałoby dobrze z zacytowanym przed chwilą fragmentem nauczania Jezusa. Takie stanowisko Apostoła znów zdaje się być wynikiem zderzenia przez warunki, w jakich żyli Tesaloniczanie, adresaci Pawłowego pisma. Otóż wiadomo, że jedna z zasadniczych niewłaściwości w zachowaniu się Tesaloniczan polegała na porzuceniu wszelkich zajęć a oddaniu się beczynności i oczekiwaniu na paruzję. Życie tych ludzi, było wypełnione wzywaniem Pana, by zechciał przyjść co rychlej; nie było w tym życiu miejsca na czyny. Żyło się ewangelią tylko bardzo teoretycznie. W takiej sytuacji musiał Paweł mówić o dokonywaniu się ewangelii, o jej działaniu się a nie tylko jej opowiadaniu.

Dochoǳimy więc do wniosku, że nie ma rozbieżności między nauczaniem Pawła a katechezą Jezusa. Znamienne dla tej wspólnej postawy jest nie alternatywne lecz kompleksywne, łączne traktowanie sprawy stosunku teorii do praktyki chrześcijaństwa. Nie: teoria czy praktyka lecz teoria i praktyka, teoria czyli słowo, które staje się ciałem. Ma to swoje wielorakie uzasadnienie a sama teza o bezwzględnym, dwustronnym powiązaniu teorii z praktyką wyraża się w takich

oto tezach: Wiara bez uczynków martwa, Bóg stworzył człowieka sam, ale do zbawienia potrzebne jest współdziałanie człowieka, łaska nie niszczy natury, akcja nie wyklucza kontemplacji. Co więcej, nie ma żadnej sprzeczności między starą a nową ekonomią zbawienia. Starotestamentalne Prawo miało do spełnienia — razem z uczynkami, których się domagało — bardzo wzniosłe i pożyteczne funkcje. Prawo prowadziło ludzkość do Chrystusa, niczym troskliwy wychowawca swego podopiecznego do czasu jego pełnodojrzałości.

\* \* \*

Mają chyba nie mało racji ci, którzy narzekają na przeteoretyzowanie chrześcijaństwa. Nie jest to zresztą nic nowego. Faryzeusze pozostawali również w tym błędzie głosząc konieczność przestrzegania prawa starotestamentalnego. Byli za to bardzo surowo monitowani przez Jezusa: *I wam uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie* (Łk 11, 46). Ewangelia również, dość często i powszechnie jest głoszona, znacznie rzadziej czyniona. Stąd takie zachwyty dla przypadków w rodzaju: św. Franciszek z Asyżu, błogosławiony O. Maksymilian Kolbe, Matka Teresa z Kalkuty. A przecież ci ludzie nie czynią niczego niezwykłego: po prostu sprawiają swoim życiem i pracą, że staje się ewangelią.

Warszawa

Ks. KAZIMIERZ ROMANIUK

Ks. Jan Pytel

## NOWOTESTAMENTOWA TERMINOLOGIA GOŚCINNOŚCI

Nowy Testament zna wiele pojęć określających różne aspekty życia gościnnego. Do pojęć tych należą<sup>1</sup>:

*Ksenia* (Flm 22; Dz 28, 23).

Termin *ksenia* użyty jest dwa razy w znaczeniu prawa czy usług związanych z przyjęciem gościa (obcego, podróźnego) w domu, sposobu odniesienia się do niego.

*Ksenidzo* (Dz 10, 6. 18. 23. 32; 21, 16; Hbr 13, 2; Dz 17, 20; 1 P 4, 4. 12).

<sup>1</sup> M. Bardy, O. Odelain, P. Sandevair, R. Segueineau, *Concordance de la Bible. Nouveau Testament*. Paris 1970, s. 180.